

# Magiczny Sopot w powieściach Jerzego Limona

Już po raz kolejny bohaterowie barwnej twórczości prof. Jerzego Limona zawitali do Sopotu. W czerwcu pisaliśmy o pierwszej Sopotkiej LIMONIadzie, podczas której przez kurort przeszedł pochód kolorowych i roztańczonych postaci znanych z *Münchhauseniady*, debiutanckiej powieści Jerzego Limona o Sopocie i jego mieszkańcach lat 50. i 60. XX wieku. Książka została niedawno wznowiona przez wydawnictwo słowo/obraz terytoria. Dzisiaj chcieliśmy napisać o wyjątkowym, zorganizowanym 30 września br., wydarzeniu, które również upamiętniało wykładowcę Uniwersytetu Gdańskiego i twórcę Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Był nim „Dzień z chłopcem wyniosłym jak skała”, zorganizowany w sopockim Art Inkubatorze przy ulicy Goyki 3



Fot. Dawid Linkowski

Tytuł wydarzenia nawiązywał do opowiadania Jerzego Limona pochodzącego z książki *Koncert Wielkiej Niedźwiedzicy*. Opowiadanie to jako osobna książeczka zostało wznowione z okazji 200-lecia Sopotu przez wydawnictwo Smak Słowa. Jerzy Limon w swojej literackiej wyobraźni stworzył postaci, które były nierozdzielnie związane z jego wspomnieniami tego magicznego, słonecznego, czasem gwarne go, a czasem – cichego miejsca. W czarodziejski sposób uwypuklały one ludzkie przywary i charaktery, bytujące niejednokrotnie w baśniowej scenerii.

– *Opowiadanie Jerzego Limona O chłopcu wyniosłym jak*



Fot. Dawid Linkowski



skąła to zarówno bajka, jak i przypowieśćka filozoficzna – mówi Justyna Limon, wiceprezeska Fundacji Theatrum Gedanense i wdowa po profesorze. – *Mały chłopiec marzy o nieśmiertelności, udaje się do złego czarodzieja, który w końcu zamienia go w skałę. Jednak, aby czarodziej to zrobił, chłopiec musi poświęcić życie swojej siostry. Przez wieki owa skała trwa dumnie nad brzegiem morza, aż powoli zaczyna się rozpadać szarpana przez huragany, wichry i fale morskie. Powstaje z niej piasek, czyli sopocka plaża... Chłopiec zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest nieśmiertelny. Myślę, że to bardzo uniwersalna historia. Przemawiająca do nas również dzisiaj. Ludzie gonią za złudnymi wyobrażeniami o karierze czy sławie, poświęcając nierzadko najważniejsze wartości, takie jak miłość, przyjaźń czy relacje z bliskimi ludźmi.*

„Dzień z chłopcem wyniosłym jak skała” rozpoczął się o 13.00 przed rodzinnym domem Jerzego Limona, przy ulicy Haffnera 53. Uczestnicy wydarzenia spacerowali do miejsc opisanych w powieści *Münchhauseniada*

i w opowiadaniu *O chłopcu wyniosłym jak skała*. Jednocześnie słuchali fragmentów opowiadania, które czytał Krzysztof Gordon, aktor teatralny, filmowy, telewizyjny oraz reżyser.

Następnie goście zostali zaproszeni na uroczyste otwarcie wystawy zdjęć Dawida Linkowskiego oraz Kacpra Ołowskiego wykonanych podczas pochodu artystycznego „Münchhauseniada”. Jak pisaliśmy wcześniej, miał on miejsce w czerwcu br., a przygotowany został przez Alicję Grucę z okazji umieszczenia tablicy pamiątkowej na domu rodzinnym Jerzego Limona.

Wernisaż był artystycznym wstępem przed debatą, w której brali udział również naukowcy Uniwersytetu Gdańskiego. Zanim jednak prof. Artur Blaim, prof. Ludmiła Gruszewska-Blaim, prof. Olga Kubińska, prof. Marek Wilczyński oraz prowadzący panel prof. Stanisław Rosiek zasiedli do dyskusji na temat Sopotu i jego mieszkańców z powieści Jerzego Limona, wszyscy zostali poczęstowani słynną już limoniadą.

Popołudnie, które obfitowało w wiele pięknych i wzruszających momentów, zakończył koncert

Tadeusza Mecweldowskiego, byłego lidera zespołu Złote Struny i przyjaciela Jerzego Limona. Wokalista i gitarzysta tak bliskiej profesorowi trójmiejskiej sceny big-beatowej zaśpiewał piosenki z lat 60., 70. i 80. Były to m.in. utwory takie jak *Niby nic, a jednak coś*, *Zaproszenie do miłości* wg wiersza Stanisława Grochowiaka, który to utwór został skomponowany na specjalną prośbę Jerzego Limona. Niezwykle wzruszający był ostatni na koncercie utwór *Theatrum Gedanense*, który Tadeusz Mecweldowski skomponował i nagrał dzień po śmierci Jerzego Limona.

Wielu uczestników spotkania niechętnie opuszczało sopocki Art Inkubator, jakby przeczuwając, że w drodze do domu ulicami Sopotu zgubi warstwy powieści mocno nasączone wyobraźnią profesora. Jednak część z tych warstw została na nich już na zawsze. Karmiona wspomnieniami i w oczekiwaniu na kolejną artystyczną ucztę słowa, zaszerwowaną po raz kolejny dzięki pasjom i niezwykłemu życiu mistrza Limona.

**Sylwia Dudkowska-Kafar**